



Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji

im. gen. dyw. Ignacego Prądzyńskiego

Poznań 12.04.2018

## OŚWIADCZENIE

Członkowie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, przyjaciele, sympatycy ale przede wszystkim mieszkańcy Poznania. Funkcjonująca od blisko 8 lat trasa edukacyjno – historyczna po wnętrzach poznańskiego fortu III w tym sezonie najprawdopodobniej nie będzie funkcjonować. Powołana dzięki życzliwości ówczesnego dyrektora ogrodu zoologicznego oraz przychylności władz miasta, powstała i rozwijała się jako całkowicie społeczna inicjatywa grona pasjonatów. Podpisana wówczas umowa regulowała zasady jej funkcjonowania pozwalając na jej rozwój i uzupełnianie oferty turystycznej i edukacyjnej ZOO?. Niestety nowa dyrekcja ogrodu zoologicznego postanowiła diametralnie zmienić zapisy umowy (dlaczego? , - stare powiedzenia mówi lepsze jest wrogiem dobrego). Ze smutkiem stwierdzamy, że przedłożona nam po blisko 3 miesiącach nie uzasadnionej zwłoki umowa to jednostronny, skrajnie restrykcyjny dokument zabezpieczający wyłącznie interesy tylko jednej strony. W najbliższym czasie zamieścimy na naszej stronie całość umowy przygotowanej przez Dyrektora ZOO dr Ewę Zgrabczyńską , oraz nasz komentarz będący efektem zamówionej opinii prawnej . Będziecie mieli wtedy Państwo możliwość zapoznania się jaki to dokument spreparowano. Na domiar wszystkiego umowa będąca jak sama nazwa wskazuje porozumieniem dwóch stron została nam przekazana jednostronnie podpisana przez Dyrektorkę ZOO co łamie wszystkie elementarne zasady obowiązujące przy zawieraniu tego typu dokumentów. Zwłaszcza, że nigdy wcześniej nie mieliśmy możliwości zapoznania się tym dokumentem. To jednostronny dyktat nie dający nam żadnej możliwości manewru. Nikt nie zgodziłby się na takie traktowanie. My też się nie zgadamy. Jest mi niezmiernie przykro i normalnie po ludzku smutno, że za sprawą nie mającej żadnego racjonalnego uzasadnienia niechęci by nie rzec wrogości niszczy się trwającą już 8 lat społeczną inicjatywę. To nie bywałe. Od ośmiu lat młodzi członkowie P.T.P.F. oraz nasi sympatycy poświęcają swój czas, pracując

społecznie na rzecz wzbogacenia oferty turystycznej miasta o nową wartość. Trasa wpisała się już na stałe w turystyczny pejzaż miasta, pozwalając naszym gościom nie tylko na obejrzenia zabytkowego pruskiego fortu, ale przede wszystkim na wysłuchanie lekcji historii,- przybliżającej wcale nie takie proste dzieje naszego miasta i regionu. Trasa stała się również elementem rozpoznawalnym w całym kraju i nawet zagranicą ( Internet czyni cuda), potwierdzają to odwiedzający nas od 8 lat goście. Czy to jest wartość bez znaczenia?. Zwracamy się zatem przy tej okazji do władz naszego miasta, które w swym programie deklarowały wzmożone wspieranie inicjatyw społecznych. Czy społeczna praca naszych młodych kolegów ( bywali to także 12 letni harcerze) nie jest warta wsparcia?. Używając ulubionej frazeologii Pani Dyrektor, błagamy o pomoc. Najbardziej smutne jest to, że instrumentem za którym ukryto wrogość i niechęć do naszej działalności są instrumentalnie traktowane zimujące na forcie nietoperze. Na obiekcie zimuje 56 osobników tego gatunku. To nawet w świetle ustawy Natura 2000 nie może być traktowane jako siedlisko nietoperzy i tym samym chronione zapisami tej umowy. Przepisy prawa są tu jednoznaczne. Mimo to, co ważne podkreślenia nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy wrogami nietoperzy. Nasze działania na obiekcie są tego najlepszym dowodem. To my zabezpieczyliśmy wszystkie otwarte pomieszczenia ( zwłaszcza te nie będące częścią trasy) tak by nie mogły być penetrowane przez ludzi. Rozstawialiśmy poidelka by zimujące nietoperze mogły uzupełnić zapas wilgoci, edukowaliśmy i edukujemy naszych gości ,- zwłaszcza dzieci o życiu tych interesujących ssaków. Ale dla dyrekcji ZOO nie ma to znaczenia. Prawo podobnie jak ochrona zwierząt jest traktowane instrumentalnie. Przykładem niemal klinicznym jest incydent z przed dwóch lat który wydarzył się podczas cyklicznej imprezy z okazji wyzwolenia fortu z rąk hitlerowskich. Mimo, że członkowie grupy rekonstrukcyjnej, którzy niechcący stali się sprawcami zamieszania ( konkretnie chodzi o jednego 12 letniego chłopca), oraz organizatorzy czyli P.T.P.F nie złamali prawa ( zapisy w tym względzie są jednoznaczne), Pani dyrektor na oficjalnej stronie ogrodu zoologicznego oraz własnej stronie facebookowej pozwoliła i nadal pozwala sobie na nazywanie nas propagatorami nazizmu, a incydent, który wydarzył się na zamkniętym terenie fortu ( wspomniany chłopiec odgrywał rolę członka hitlerowskiej organizacji Hitlerjugend), przedstawiany bywa w nieprawdziwym świetle ( podobno,- co jest ewidentnym kłamstwem po, terenie ogrodu

zoologicznego biegali chłopcy ze swastykami), przyprawiając gości o zawały serca. Wtórował temu zupełnie niebywały artykuł w Gazecie Wyborczej, którego autorka rozpowszechniała wspomniane kłamstwa nie zadając sobie nawet trudu by porozmawiać z organizatorami imprezy. No bo po co?. Tekst był pewnie zamówiony, dzięki czemu złamanie elementarnych zasad etyki dziennikarskiej nie miało znaczenia. Jeżeli zaś wspomniany artykuł był osobistym wytworem autorki to tym gorzej dla niej. Jest nam niezmiernie smutno, ale jak tutaj nie przywołać starego przysłowia,- " kto chce psa uderzyć ten kij zawsze znajdzie". A propos psa. Podczas feralnej imprezy w samochodzie jednego z członków grupy rekonstrukcyjnej przyjechał pies. No cóż , to oczywiste złamanie przepisów, ale pies musiał by sam zostać w domu co było jedynym powodem jego pojawienia się na naszej imprezie. Nie jest to oczywiście usprawiedliwienie, ale pies przebywał cały czas w samochodzie wyszedł tylko z powodu załatwienia potrzeb fizjologicznych ( no cóż zwierzęta też takowe mają). I właśnie wtedy specjalnie oddelegowani pracownicy ZOO wykonali jego fotografie. Psy w żadnym razie nie mogą przebywać na terenie ZOO ( tak twierdzi Pani Dyrektor). Nie przeszkadzało Jej to jednak by przy kamerach telewizyjnych przeprowadzić akcje zabrania ze schroniska dla zwierząt dwóch psów, które obdarowane stosownymi kocykami miały mieszkać w budynku dyrekcji. Niestety potrzeby fizjologiczne sprawiły, że psy szybko znalazły się w klatce za portiernią przy ul. Browarnej. Przy tej przeprowadzce kamer telewizyjnych oczywiście nie było. No cóż na swojej stronie Pani Dyrektor twierdzi, że dla niej najważniejsze jest dobro zwierząt i tylko je szanuje. Ale jak twierdził pewien mądry człowiek nie może szanować zwierząt ten co nie szanuje ludzi. Pani dyrektor ludzi nie szanuje. Przy okazji uniemożliwienia odbycia kolejnej cyklicznej imprezy edukacyjnej na forcie, komentując zamieszczone na stronie P.T.P.F. przeprosiny nazwała nas oraz naszych gości, którzy przybyli na nasze zaproszenie głupimi ludźmi. Ci głupi ludzie ( mieszkańcy naszego miasta) odeszli do domów i nie dopuścili się jak twierdzi Pani Dyrektor „ forsowania bramy”. Kolejne małe przekłamanie. No cóż ktoś powie że to drobiazg, ale czy na pewno?. Piszemy te słowa z prawdziwym smutkiem, ale doszliśmy do wniosku, że czas przestać milczeć. Uważamy, że mieszkańcy Poznania mają prawo znać wszystkie fakty z tym związane. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji istnieje i działa w Poznaniu już od przeszło 20 lat. Wypełnialiśmy nasze statutowe zobowiązania , kiedy nie

istniała trasa na forcie III i będziemy to robić kiedy ponownie przestanie istnieć. Zabieramy głos w nie w obronie naszej organizacji lecz w obronie tego niezwykłego zjawiska, będącego czymś co najcenniejsze,- przejawem społecznej aktywności obywateli. Byli to nie tylko nasi członkowie ale spora grupa młodych ludzi, którzy w ramach wolontariatu pomagali nam przystosować pomieszczenia fortu do potrzeb turystycznych. Dziś co stwierdzamy z głębokim żalem na naszych oczach mamy próbę uśmiercenia tej inicjatywy. Niezależne badania socjologiczne nie zastawiają złudzeń. W naszym Kraju 70% społecznej aktywności jest bezpowrotnie marnowana z powodu złych stosunków międzyludzkich,- w takiej Korei Południowej zaledwie 5%. Czy nie powinno to nam dać do myślenia?.

Pisząc te smutne słowa mamy jednak nadzieję, że porozumienie jest możliwe i ta wzbogacająca program edukacyjny ogrodu zoologicznego inicjatywa będzie mogła się nadal rozwijać. Dziś pozostaje nam tylko nadzieja. Niestety również nie zawinione przez nas przykrości. Musieliśmy zrezygnować z zaproszenia do Warszawy na targi turystyczne by promować trasę edukacyjną po forcie. Musieliśmy zrezygnować, bo trudno promować coś co najprawdopodobniej przestanie istnieć. Sposób działania dyrekcji ZOO zmusza nas bowiem do przekonania, że w tym sezonie nasza trasa nie będzie funkcjonować. Za to wszystkich mieszkańców miasta, oraz naszych sympatyków i kolegów serdecznie przepraszamy.

w imieniu członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji

prezes zarządu prof. dr hab. Jerzy Stiller

